Nr 60. Kraków, Czwartek 6 Lutego 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38	19	9 kor. 50 h.	3 kor. 20
w Państwie Niemieckiem	36	18	9	3
w innych państwach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) należy nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. pocz. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupcszyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 8. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 11. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

(Tel. „N. Reformy".)

Wiedeń, 6 lutego.

Szczegółowych wiadomości o wyniku walki pod Adryanopolem dotąd nie ma. W Bułgaryi zaprowadzono bardzo ostrą cenzurę, która nie przepuszcza żadnych wiadomości. Wiadomo tylko, że bombardowanie jest bardzo silne, jednak załoga pod dowództwem Szukri paszy również dzielnie się broni i odpiera ataki.

Zdaje się jednak, że **Bułgarzy rozpoczęli równocześnie operacye na półwyspie Gallipoli, który to punkt jest jednym z najdrażliwszych** dla Turcyi, bo **operacye tamtejsze zagrażają** Dardanelom. Ale i dla mocarstw operacye w tym punkcie są nieprzyjemne, ponieważ w razie zwycięstwa Bułgarów i zbliżenia się ich do Konstantynopola powstać mogą z tego powodu nieprzyjemne dla mocarstw komplikacye. Bułgarzy chcą widocznie przy pomocy tych operacyj wywrzeć presyę w tym kierunku, aby **mocarstwa przyspieszyły starania o zawarcie pokoju.** Krążą też pogłoski o **nowych rokowaniach**, a nawet o pobycie bułgarskich pośredników pokojowych w Konstantynopolu. Pogłoskom tym jednak zaprzeczają.

Obecnie roztrząsają ponownie **projekt Greya co do zneutralizowania Adryanopola**, w razie, gdyby Bułgarzy go nie zdobyli.

Konstantynopol, 6 lutego.

Dzienniki donoszą, że **pod Czataldżą i na półwyspie Gallipoli toczą się zacięte walki.**

Rozkaz Sawowa do armii.

Sofia, 6 lutego.

Generalissimus armii bułgarskiej Sawow wydał świeży rozkaz dzienny do armii, w którym podnosi, że Turcy przez swe zachowanie podczas rokowań pokojowych chcieli tylko zyskać na czasie. Pomylili się oni jednakże, gdyż w czasie zawieszenia broni **Bułgarzy sprowadzili do Tracyi świeże wojska i zaprowiantowali je doskonale**, tak, że armia ich jest obecnie bardziej przygotowaną do wojny, niż to miało miejsce przed wypowiedzeniem wojny. Rozkaz podnosi dalej, że armia turecka, zebrana tymczasem, jest niewyćwiczoną. **Bułgarska armia powinna teraz wypędzić nieprzyjaciół za morze.**

Bombardowanie Adryanopola.

Londyn, 6 lutego.

Dzienniki donoszą, że w bombardowaniu Adryanopola bierze udział 40 armat serbskich 7-calowych. Obustronne straże przednie zbliżyły się do siebie w niektórych miejscach na odległość 200 metrów.

Wedle sprawozdań sorbskich w mieście są dostateczne zapasy żywności, brak tylko lekarstw, a wśród mieszkańców panuje dysenterya. Jeden ze zbiegów z załogi adryanopolskiej donosi, że stosunki w Adryanopolu są bardzo korzystne, że nawet w ostatnich dniach szkoły w mieście były jeszcze otwarte, jak zwykle.

Londyn, 6 lutego.

Dzienniki donoszą: Wczoraj po południu pojawił się nad Adryanopolem aeroplan bułgarski, z którego rzucono do miasta masę odezw, wzywających ludność do poddania się.

Berlin, 6 lutego.

Tutejsze poselstwo bułgarskie otrzymało wiadomość, że **ostrzeliwanie Adryanopola trwa dalej bez przerwy.** Poselstwo bułgarskie zaprzecza wiadomości o wyjeździe pośredników bułgarskich do Konstantynopola.

Berlin, 6 lutego.

„Loc. Anzeiger" donosi z Sofii: Walka artyleryi pod Adryanopolem, zwłaszcza na froncie południowym, trwa dalej. Krąży niepotwierdzona dotąd pogłoska, że **1000 piechoty tureckiej z załogi poddało się Bułgarom.**

Konstantynopol, 6 lutego.

Nadszedł tu telegram od komendanta Adryanopola Szukri'ego paszy, donoszący, że bombardowanie się rozpoczęło. Twierdzenie, pochodzące ze strony bułgarskiej, że upadek Adryanopola jest bliskim, jest nieuzasadnione, albowiem Szukri pasza jest zdecydowany walczyć dalej.

Wczoraj nadszedł od komendanta Adryanopola Szukri paszy drugi telegram, donoszący, że **wczorajszy atak bułgarski został odparty.**

Adryanopol w płomieniach.

Londyn, 6 lutego.

Biuro Reutera donosi z Konstantynopola: Urzędownie ogłaszają, że komendant Adryanopola nadesłał onegdaj o godz. pół do 8 wieczorem następującą depeszę: Nieprzyjaciel bombarduje miasto. Do miasta wpadło 138 granatów i 11 szrapneli. Ośmiu mieszkańców zginęło, a 10 odniosło rany. Powstał **pożar 53 domów.** Bombardowanie trwa dalej.

Sofia, 6 lutego.

(Środa godz. 10 w nocy). W miejscu miarodajnem podają do wiadomości, że w **Adryanopolu widać na czterech punktach miasta rozszerzający się pożar.**

Sofia, 6 lutego.

Sądzą tutaj, że **generalny szturm do Adryanopola rozpocznie się za 5—6 dni. Wobec tego, że prawie wszystkie domy w Adryanopolu są drewniane, istnieje zamiar spalenia miasta.**

Pod Czataldżą.

Sofia, 6 lutego.

O operacyach nad Czataldżą nic nie wiadomo. Słychać tylko, że **w armii tureckiej pod Czataldżą wybuchł bunt, w czasie którego padło 500 żołnierzy tureckich.**

Sofia, 6 lutego.

Na linii Czataldży przyszło tylko do małych potyczek.

Na półwyspie Gallipoli.

Konstantynopol, 6 lutego.

Krąży tu pogłoska, że Bułgarzy pod ochroną **floty greckiej wysadzili swoje wojska na półwyspie Gallipoli** koło Malitepesi.

Konstantynopol, 6 lutego.

Wczoraj rano nastąpiło w strefie koło Kawaklitepe starcie między dwoma bułgarskimi pułkami a oddziałem tureckim. Wynik walki nie jest jeszcze znany.

Turecka kanonierka „Zoha" ostrzeliwała bułgarską pozycyę koło Miriofito nad morzem Marmora. Bułgarzy mieli stracić 300 ludzi.

Berlin, 6 lutego.

„Loc. Anz." donosi z Sofii: Na półwyspie Gallipoli Bułgarom zaczyna się dobrze powodzić. Podobno wojska tureckie stawiają bardzo słaby opór i zostały odparte o 10 kilometrów ze swoich pozycyj.

Sofia, 6 lutego.

Na półwyspie Gallipoli odbyła się **większa walka, w której Bułgarzy posunęli się naprzód** ku Mereszte i Sarkivej.

Mocarstwa a wojna na Gallipoli.

Berlin, 6 lutego.

„Loc. Anzeiger" donosi z Paryża: Na dzisiejszem posiedzeniu reunionu ambasadorów omawiane będą w pierwszym rzędzie operacye bułgarskie na półwyspie Gallipoli, które wywołują obawy komplikacyj ze względu na bliskość Dardaneli. Wedle depesz prywatnych, Turcy mają na półwyspie Gallipoli 50.000 wojska i mogą tam stawiać silny opór. Ważne znaczenie przypisują też wczorajszej konferencyi wielkiego wezyra z ambasadorem rosyjskim.

O strefę neutralną w Adryanopolu.

Sofia. Oczekiwany krok przedstawicieli wielkich mocarstw w sprawie uzyskania zgody Bułgaryi na utworzenie strefy neutralnej dla poddanych obcych w Adryanopolu nie nastąpił w ciągu dnia wczorajszego, gdyż posłowie nie otrzymali jeszcze stosownych instrukcyi. **Prawdopodobnie krok ten nastąpi dzisiaj.**

Z Turcyi.

Konstantynopol. Wielki wezyr Mahmud Szefket pasza odjechał w towarzystwie swego sekretarza na linię Czataldży. Prezydent Rady państwowej Said pasza kierować będzie w międzyczasie wielkim wezyratem.

Londyn. Porta rozporządza jeszcze 5 milionami funtów tureckich, przeznaczonemi na cele wojenne.

Albańczycy przeciw Serbom.

Londyn. „Times" donosi z Saloniki: Albańczycy organizują się do walki przeciw Serbom. Serbskie ekspedycye karne zniszczyły w Albanii 36 wsi, co wywołało w całym kraju ogromne wzburzenie.

Podróże Venizelosa.

Belgrad. Venizelos odwiedził wczoraj przed południem prezydenta ministrów Pasicza, zaś po południu był na audyencyi u króla. Pasicz dał na cześć Venizelosa śniadanie. — Wieczorem odjechał Venizelos do Sofii na telegraficzną prośbę Geszowa, który chciał z nim odbyć konferencyę, zanim odjedzie do Aten.

Belgrad. Jak donoszą z miarodajnej strony, w konferencyach między Venizelosem a Pasiczem okazała się zgodność zapatrywań obu rządów na położenie, wywołane świeżem podjęciem wojny.

Zatarg Rumunii z Bułgaryą znów się zaostrzył.

Wiedeń, 6 lutego.

Wczoraj nadeszły groźniejsze wiadomości o konflikcie rumuńsko-bułgarskim. **Mówią też, że zerwanie rokowań jest bliskie. Rumunia chce w razie zerwania rokowań przedstawić w nocie, wystosowanej do mocarstw, stan rzeczy i zrzucić z siebie wszelką odpowiedzialność** za ewentualne energiczniejsze kroki, jakich użyje wobec Bułgaryi.

Rosya wobec zatargu.

Bukareszt. (Ag. rumuńska.) Rosyjskie poselstwo zwróciło się do dzienników rumuńskich z prośbą o stanowcze zaprzeczenie fałszywych wiadomości, które obiegły prasę o rzekomej groźbie Rosyi, wyrażonej w Bukareszcie. Rząd rosyjski od początku wojny ma tylko jeden cel, t. j. aby przez przyjacielskie rady zarówno w Sofii, jak i Bukareszcie przyczynić się do szybkiego uregulowania sporu rumuńsko-bułgarskiego, któreby mogło w przyszłości ugruntować **dobre stosunki między obu krajami zaprzyjaźnionemi z Bosyą i pokrewnemi jej religią.**

Misya ks. Hohenlohego.

(Telegr. „N. Reformy".)

Petersburg. Onegdajsza audyencya ks. Hohenlohego u cara trwała przeszło godzinę. Wedle zgodnych doniesień, przebieg tej audyencyi był bardzo serdeczny.

Wiedeń, 6 lutego.

Treść listu cesarskiego osłonięta jest dalej najgłębszą tajemnicą i prócz ogólnych frazesów o misyi Hohenlohego nie ma żadnych bliższych wiadomości. Zanim wynik tej misyi nie będzie znany, nie można się spodziewać ulgi w sytuacyi międzynarodowej.

Petersburg, 6 lutego.

Ks. Hohenlohe zwiedził wczoraj przed południem kadedrę Piotra i Pawła i złożył na grobowcu wielkiego księcia Włodzimierza Aleksandrowicza wieniec. W ciągu dnia wczorajszego złożył ks. Hohenlohe wizyty rozmaitym osobistościom, między innymi także ministrowi spraw zagranicznych Sazonowowi.

Petersburg, 6 lutego.

Ks. Hohenlohe był wczoraj na obiedzie u wielkiej księżnej Maryi Pawłownej. Wieczorem odbyło się przyjęcie dyplomatyczne u ministra Sazonowa, na którem był obecny także książe Hohenlohe.

Nie zakazano demonstrować przeciw Austryi.

Petersburg. Pet. ag. tel. donosi, że nie został wydanym zakaz odbywania zgromadzeń przez związki słowiańskie, jak o tem doniosły dzienniki. (Na zgromadzeniach tych związków domagano się stale wojny z Austryą. Przyp. red.).

Kwestya albańska.

Wiedeń, 6 lutego.

Dziś zbiera się w Londynie ponownie reunion ambasadorów, który ma się zająć kwestyą albańską. — W sprawie tej dyferencye między mocarstwami, a zwłaszcza między obu grupami mocarstw, są bardzo wielkie. — Spodziewają się tylko, że z powodu listu cesarza Franciszka Józefa do cara stanowisko Rosyi w tej sprawie nie będzie nieprzejednane i uda się doprowadzić do porozumienia.

Rosya wysuwa widmo wojny z Chinami.

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Petersburg. Z Charbina nadchodzą wiadomości, donoszące, że **wojnę rosyjsko-chińską uważają tam za nieuniknioną.** Import towarów rosyjskich do Chin w ostatnim czasie znacznie się zmniejszył.

Cesarz Wilhelm mówi.

(Telegr. „N. Reformy").

Królewiec. Uroczystości z okazyi 100-tnej rocznicy podniesienia się Prus wschodnich przeciw obcemu panowaniu, rozpoczęły się uroczystem posiedzeniem reprezentacyi miejskiej. Przed południem w obecności następcy tronu odbyło się uroczyste poświęcenie pomnika Yorcka. — W południe przyjechał cesarz Wilhelm z następczynią tronu i udał się do tumu na uroczyste nabożeństwo. Następnie otworzył cesarz Sejm prowincyi mową, w której wspomniał o wypadkach z przed 100 laty, o czynach Yorcka i rzekł:

„Żyjemy dzisiaj także w roku 13-tym. Jakże czasy się zmieniły. Państwo niemieckie stoi dzisiaj silne, poważane w koncercie narodów i dobrze uzbrojone przeciw wszelkiemu atakowi. Miejsce wojennych czynów zajęły błogosławione dzieła pokoju, kwitnie handel, nauka i technika postępują naprzód. Ale wypadki z przed 100 laty uczą nas, że nie wawrzyny wojenne, nie dobrobyt, siła i powaga decydują ostatecznie o losie ojczyzny i przyszłości narodu, ale siła moralna, która tkwi w naturze niemieckiej".

Cesarz wezwał następnie obecnych, aby uczcili rocznicę wznowieniem ślubowań, że okażą się godnymi przeszłości i swoich praojców. Wówczas prowincya Prus wschodnich, tak jak przed 100 laty, także i w przyszłości będzie wzorem dla innych krajów, a gdyby, czemu Bóg niech raczy zapobiedz, król znów był zmuszonym powołać do walki o cześć i wolność ojczyzny, prowincya ta da mężów czynu.

Niemiecki „kawał" militarny.

(Telegr. „N. Reformy").

Strassburg. Wczoraj otrzymał cesarski gubernator depeszę z Weissenburga z doniesieniem, że o godzinie 12 w południe cesarz Wilhelm przybędzie automobilem z Weissenburga do Strassburga i udawszy się do Poligon, zaalarmuje między godziną 12 a 1 w południe cały garnizon. Po nadejściu tej depeszy porozsylano gońców na wszystkie strony i powołano do koszar wszystkich oficerów i żołnierzy. O godz. 12 wyruszyły wojska na pole ćwiczeń w Poligon, a mianowicie wojska wszystkich gatunków broni w rynsztunku polowym. Na pole ćwiczeń przybyli też ks. Joachim pruski, generalicya i namiestnik hr. Wedel. O godzinie trzy kwadranse na 2, gdy się już wszystkie wojska zebrały na placu ćwiczeń, otrzymano na telegraficzne zapytanie odpowiedź z Berlina, że cesarz Wilhelm bawi w Królewcu. Kto nadał w Weissenburgu ową depeszę, która wywołała takie larum, nie zdołano stwierdzić.

Strassburg. O nadawcy depeszy do cesarskiego gubernatora donoszą: Nadawcę wykryto w osobie wydalonego niedawno temu ze służby wojskowego praktykanta garnizonu w Metzu, nazwiskiem Kellera. Wydalenie ze służby nastąpiło na podstawie uznania, że Keller jest niepoczytalnym. Obecnie Keller, chcąc udowodnić swą poczytalność, sfałszował ową depeszę, zaniósłszy ją w mundurze urzędnika pocztowego do urzędu gubernatora, poczem udał się niezwłocznie do jednej z redakcyj, do której zwrócił się z prośbą o stwierdzenie jego poczytalności.

Moloch militarny w Niemczech.

(Telegr. „N. Reformy".)

Monachium. „Münch. Neueste Nachrichten" donoszą, że projekt nowej ustawy wojskowej przedłożony będzie w parlamencie niemieckim dopiero po feryach wielkanocnych, z początkiem kwietnia, razem z przedłożeniem podatku od posiadłości i kilku nowych podatków, mających służyć na pokrycie kosztów nowej ustawy wojskowej. Rząd jest zdecydowany bezwarunkowo ustawy te w parlamencie przeforsować.

Cesarz zdrowy.

(Telefonem).

Wiedeń. „Die Zeit" donosi: W mieście obiegały wczoraj pogłoski o niekorzystnym stanie zdrowia cesarza. Pogłoski te okazały się nieprawdziwemi. Cesarz wstał wczoraj o zwykłej porze i pracował przez cały dzień. Monarcha ma się zupełnie dobrze.

Oficerowie sztabowi w zarządach kolei.

(Tel. „N. Reformy").

Wiedeń. W kołach wojskowych słychać, że oficerowie sztabowi będą w najbliższym czasie przydzieleni do zarządów kolejowych.

Z komisyi finansowej.

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 6 lutego.

***Na wczorajszem posiedzeniu komisyi finansowej,* stosownie do uchwały, powziętej na poprzedniem posiedzeniu, obradowano ponownie nad §§ 158 i 163. Do § 158 (opodatkowanie członków korporacyi) postawił pos. Stanek wniosek dodatkowy, aby korporacye duchowne traktowano jako gospodarstwo (Haushaltung).**

Po przemowie referenta, minister skarbu Zaleski wobec wniosku pos. Staneka stwierdza, że, stosownie do systemu ustawy o podatku osobisto-dochodowym podmiotami opodatkowania w myśl § 153 ustęp I, są wyłącznie osoby fizyczne. Ten system pragnie pos. Stanek przełamać, odnośnie do korporacyi duchownych. Logicznie musianoby także korporacye o charakterze publicznym, które, podobnie, jak korporacye duchowne mają wspólny dochód, podciągnąć pod podatek osobisto-dochodowy. Stwarzać wyjątek w jednym kierunku nie uważa minister za rzecz słuszną i musi się imieniem rządu oświadczyć przeciw wyjątkom, których tendencya jest widoczną.

Wobec wniosku posła Rennera wskazuje minister, że u nas 16·35 proc. całego dochodu, podlegającego opodatkowaniu, przypada na dochód z własności gruntowej i domowej; w Prusach 19·11 proc. O wiele gorzej wypada porównanie co do opodatkowania majątków w kapitale, gdyż u nas poddany opodatkowaniu majątek w kapitale wynosi 12·64 ogólnego opodatkowania; w Prusach 25·80 proc. Minister nie sądzi, aby panująca u nas praktyka była tak nadzwyczaj korzystną dla własności ziemskiej. Minister nie jest za tem, aby urządzać tak ostrą nagonkę na małe egzystencye. — W danym razie surowość ustawy musiałaby być naturalnie równomiernie rozdzieloną na wszystkie stany. Minister oświadcza się przeciw wnioskom Staneka i Rennera i apeluje w końcu do komisyi, aby mimo potrzeby gruntownych obrad liczyła się ze stojącym do dyspozycyi czasem, gdyż pozostaje jeszcze tylko kilka tygodni do terminu, wchodzącego w rachubę, o ileby akcya cała jeszcze w tym roku miała działać pod względem finansowym.

Pos. Abrahamowicz zauważa, że kiedy obradowano nad zaprowadzeniem ogólnego prawa głosowania, zwolennicy tego prawa powtarzali ciągle, że dopiero po wprowadzeniu tego prawa mechanizm państwowy będzie należycie funkcyonował. Doświadczenie nie zdaje się potwierdzać tej prognozy.

Dr Diamand odparł zarzut podniesiony przez pos. Abrahamowicza przeciw powszechnemu prawu wyborczemu i oświadcza, że powodem, dlaczego ogólne prawo wyborcze nie zupełnie odpowiedziało pokładanym w niem nadziejom, leży w tem, że pewne szkody, wynikające z kuryalnego prawa wyborczego, nie mogły być jeszcze usunięte.

Szereg mowców protestował w ciągu dyskusyi przeciw wszczynaniu walki kulturnej i podnosił dobrodziejstwa dzieł miłosierdzia kongregacyi, wobec których nie powinno się stwarzać żadnych postanowień wyjątkowych, wskazując na potrzebę usunięcia nierównomierności obciążenia podatkowego. Przeciw wnioskowi pos. Rennera wypowiedzieli się stanowczo posłowie agrarni. Wniosek pos. Staneka odrzucono 20 głosami przeciw 19. Zawarty w przedłożeniu rządowem wniosek dodatkowy, według którego korporacye gwarantują za kwoty podatkowe, przypadające na członków, został przyjęty. Wniosek pos. Rennera odrzucono 32 głosami przeciw 11. Wniosek referenta, że czysty dochód katastralny ma być używany tylko jako środek pomocniczy przy obliczaniu dochodu, został przy dyrymowaniu przez prezydenta 23 głosami przeciw 22 przyjęty. **Rezolucya Finka w sprawie uwolnienia od podatku drobnych włościan, małych przemysłowców i właścicieli małych domów została przyjętą.**

Następne posiedzenie dzisiaj.

O galicyjską reformę wyborczą.

(Telegr. „N. Reformy").

Wiedeń, 6 lutego.

Wczoraj wieczorem odbyła się u ministra Zaleskiego konferencya prezydyum Koła polskiego z namiestnikiem Bobrzyńskim w sprawie reformy wyborczej. Wiadomości, jakoby konserwatyści chcieli się usunąć od udziału w tych konferencyach, są nieprawdziwe. W kołach parlamentarnych opowiadają, że Abrahamowicz **był onegdaj na posłuchaniu u cesarza w sprawie reformy wyborczej.** — Prezes Leo, który miał wczoraj przybyć do Wiednia, zawiadomił wiceprezydenta Germana, że z powodu choroby nie może wyjechać z Krakowa.

Krytyczna sytuacya w parlamencie.

(Telefonem).

Wieden, 6 lutego.

Sytuacya w parlamencie jest niewyjaśniona, a nawet krytyczna. Prace w komisyi budżetowej postępują bardzo powoli, ciągle wyłaniają się nowe trudności, mimo to jednak sądzą, że komisya finansowa ostatecznie mały plan finansowy uchwali. Trudności wystąpią dopiero wtedy, gdy mały plan finansowy stanie na porządku dziennym plenum Izby. Oczywiście jest wykluczonem, aby, jak było pierwotnie zamierzone, można było załatwić plan finansowy w pięciu dniach, t. j. między 5 a 10 b. m. Powstaje tedy **kwestya, czy parlament będzie dalej obradował i czy zamierzone sesye sejmowe odpadną.**

Obecnie objawiają się dwa prądy. Jedni są zdania, że sesya Sejmów jest w zasadzie *zbyteczna* wobec obstrukcyi w większości Sejmów i to w Sejmach największych. Sejm czeski jest unieruchomiony, tak samo Sejmy tyrolski i styryjski; wątpliwem jest, czy Sejm morawski będzie mógł pracować, a nie wiadomo także, jaki będzie los Sejmu galicyjskiego. Wobec tego sądzą niektórzy, że byłoby lepiej, gdyby parlament obradował dalej, dopókiby nie załatwiono planu finansowego, a potem dopiero możnaby było zwołać sesyę Sejmów. Inni są za zwołaniem sesyi Sejmów. Kwestya ta będzie rozstrzygnięta na posiedzeniu Rady ministrów.

Nie brak jednak pogłosek, które notuję, nie biorąc za nie odpowiedzialności i nie ręcząc za ich prawdziwość, które jednak w kołach poselskich obiegają, a mianowicie, że istnieje zamiar wprowadzenia planu finansowego w drodze paragrafu 14, ze względu na to, że dochód z nowych podatków jest przeznaczony na cele tak ważne, jak wprowadzenie w życie pragmatyki służbowej i sanacyę finansów krajowych. Na razie jednak pogłoski te są przedwczesne, wobec tego, że komisya finansowa pracuje.

O koleje lokalne w Galicyi.

(Telefonem.)

Wiedeń. W salonie wiceprezydenta Izby posła Germana odbyła się wczoraj konferencya Koła polskiego w sprawie kolei lokalnych. W konferencyi tej wzięli udział ministrowie Długosz, Forster i delegaci Wydziału krajowego Dąbski i Kułakowski. Obrady nie zostały ukończone, ponieważ panują poważne dyferencye między stanowiskiem rządu a żądaniami Koła polskiego, które — jak słychać — domaga się **60 milionów koron na koleje lokalne**, podczas gdy **rząd proponuje tylko 40 do 44 milionów koron.** Żądaniu Koła polskiego, aby Galicyi przyznano procentowy udział w wydatkach na koleje lokalne, rząd odmawia, powołując się na to, że wiele kolei lokalnych musi być wybudowanych ze względów państwowych. Rząd jednak gotów jest zabezpieczyć budowę innych kolei lokalnych, żądanych przez niektóre stronnictwa i Wydział krajowy. — Dzisiaj o godz. 10 przed południem odbędą się narady w dalszym ciągu.

Telegramy

z dnia 6 lutego.

Praga. Były profesor techniki praskiej i były poseł do Rady państwa i Sejmu czeskiego Franciszek Tilser zmarł w 88 roku życia.

Z Banku austro-węgierskiego.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu generalnem Banku austro-węgierskiego przyjęto wnioski w sprawie rozdziału czystego zysku. Poseł Tertil przedstawił życzenia Galicyi.

Z giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń. Wczoraj na giełdzie tutejszej nastąpiła przed zamknięciem koło godz. $1^3/_4$ nagła paniczna baisse. Z początku panował na giełdzie spokój. Nagle pojawiły się pogłoski, donoszące o wkroczeniu Rumunów do Bułgaryi, o zwycięstwie Turcyi i o wybuchu strajku generalnego w Budapeszcie. Skąd te pogłoski pochodziły, nikt nie wiedział, wywołały one jednak nagły spadek wszystkich kursów, a zwłaszcza Alpinów, Skody, kredytów i innych papierów. Przy końcu giełdy nastąpiło nieznaczne uspokojenie, kursa jednak były osłabione.

Oryginalna reforma wyborcza w Holandyi.

Haga. Rząd wniósł w Izbie projekt ustawy w sprawie zmiany konstytucyi. — Projekt ten usuwa powszechne prawo wyborcze i wprowadza prawo wyborcze ojców i naczelników rodzin.

Przesilenie w Japonii.

Tokio. Parlament, który się wczoraj zebrał, uchwalił votum nieufności dla rządu, poczem odroczył się na 5 dni.

Pożar magazynów nafty.

Belgrad. Wczoraj wieczorem wybuchł na tutejszym dworcu kolejowym pożar, który zniszczył cały magazyn naftowy. Przypuszczają, że ogień był podłożony.

Kronika.

Kraków, czwartek 6 lutego.

Kalendarzyk kościelny: Tytusa i Doroty.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Zmiennie, czasem opady, łagodnie, mierne wiatry.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Pani Bella“.

Kinoteatr Towarzystwa Szkoły ludowej (ul. Podwale 6) przedstawienia w dnie powszednie od godz. 4 po południu do 10·30 wieczór W niedziele i święta od godz. 3 do 11 wieczór.

Odczyty:

„O poezyi ludowej litewskiej“ p. Albin Herbaczewski w auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej, o 6 wieczór.

XVII Wystawa „Sztuki“ w Pałacu Sztuk pięknych przy Placu Szczepańskim codziennie od godz. 10 rano do 4 po południu.

Salon Związku artystów ul. Bracka l. 6, dom „pod Meduzą“ otwarty od godziny 10 do 1 w południe.

Teatr miejski we Lwowie: „Cnotliwa Zuzanna“.

Echo karnawału. Tradycyjna reduta artystyczno-literacka w Jamie Michalikowej napełniła w ostatni wtorek burzliwym rozgwarem obszerny lokal cukierni. O północy przelewał się w jamie barwny tłum uczestników, który w myśl obowiązującego regulaminu zjawić się musiał w kostyumach lub dominach. Z powodu niesłychanego natłoku masek tańce były utrudnione, dopiero pod koniec zabawy, gdy pewna część gości opuściła lokal, rozwinęła się dziarska ochota taneczna. Kostyumów i to bardzo pomysłowych i pięknych była obfitość wielka; oczywiście w gronie tanecznem przeważały osobistości ze świata teatralnego, artystycznego i dziennikarskiego. Nie brak było też dowcipu i interesujących intryg, jak zwykle w niefrasobliwem gronie dziatwy Apollina. — Ochoczą zabawę przerwał dopiero biały dzień, utrwalając tradycyę powodzenia reduty Michalikowej.

Bilety na koncert Paderewskiego. Jak nam komunikuje dyrekcya koncertów krakowskich, zgłoszenia o bilety na galerye, które napłynęły w ciągu dnia wczorajszego, przewyższają pięciokrotnie liczbę miejsc tej kategoryi. Wskutek tego uwzględniane będą tylko te zamówienia, które napłynęły najwcześniej. Również i na salę zamówienia są tak liczne, iż w dniu dzisiejszym spodziewać się należy zupełnego wyczerpania biletów. Zamówienia, nadesłane z opóźnieniem, zapisane będą na ewentualny drugi koncert, o ile się odbędzie.

Z Towarzystwa filozoficznego. We czwartek dnia 13 b. m. o godz. 5 po południu odbędzie się w sali seminaryum filozoficznego (ulica św. Anny 12, na dole) zwyczajne doroczne walne zgromadzenie. Na porządku dziennym między innemi: Odczyt prof. dra Tadeusza Garbowskiego p. t. „Kant a doba dzisiejsza“ (z dyskusyą).

Uniwersytet ludowy składa serdeczne podziękowanie p. Zarembównie za śpiew, a p. Henrykowi Dąbrowskiemu, uczniowi szkoły dramatycznej p. Gabryelskiego, za deklamacyę na wieczorku Asnyka dnia 2 b. m.

Katastrofa budowlana. Ze Lwowa donoszą: Na ul. Żółkiewskiej l. 76 wydarzyła się ubiegłej nocy katastrofa budowlana, która szczęśliwym jakimś zbiegiem okoliczności nie pociągnęła za sobą ofiar w życiu ludzkiem, 7 jednak osób uległo pokaleczeniu. Oto na realność tę (starą jednopiętrową ruderę) padł mur ogniowy budującej się obok realności szynkarza Krella. Walące się cegły przebiły dach tej realności i sufit i wpadły do mieszkania sparaliżowanego staruszka Bodaka, mieszkającego tam z żoną i pięciorgiem dzieci. Bodakiem, który odniósł bardzo ciężkie obrażenia, zajęło się pogotowie ratunkowe, odwożąc go do szpitala. Resztą członków rodziny zajął się właściciel zwalonej realności, p. Wojtalewicz.

Mianowania. „Wiener Ztg“ ogłasza: Minister oświaty zamianował profesora seminaryum nauczycielskiego w Krakowie Michała Magierę dyrektorem seminaryum nauczycielskiego w Starym Sączu.

STANKO KARADŻOW.

Marysia i Rózia.

Wesoły szkic z życia maluczkich.
(Wolny przekład z bułgarskiego).

I.

Było ich dwoje.

Jedno malutkie, okrągłe, różowe, o wielkich, błękitnych, jak niebo, oczach, patrzących wiecznie przez tęczę radości i łez — o złotych, bujnych lokach, okalających rumianą buzię, niby słoneczne promienie na obłęku chmur.

W granatowych porciętach, z pod których wyglądały zawsze nabite krąglaczki opalonych nóg, w czerwonym sweterze, z anatomiczną dokładnością uwydatniającym wszystkie wypukłości pulchnego ciałka, z bajeczną we włosach kokardą, co wiecznie jakby do lotu się zrywała — toczyło się maleństwo dzień w dzień leśną drogą na... „Strand“.

A rączki? — aż uginały się od nadmiaru ciężarów. Boć to nie żarty unieść to wszystko — a wszystko strasznie potrzebne do pracy „na piachu“. — Łopat trzeba aż trzy: małą, większą i największą, żeby i tatusiowi pomódz w sypaniu wału, gdy się bardzo zmęczy. A dalej wiaderka na wodę, i grabki konieczne i formy na babki, których Rózia nie może nauczyć się robić — i „fulengefkę“ na znak, że Marysia już rezyduje w swym... „Burgu“.

Losy zaniosły je aż na dalekie morze, między obcych ludzi na północy. „Mieteczek“ i „Lesia“ tak chcieli, więc też jednego wieczora zamknęli pomieszkanie i ten „osiobny“ pokój Marysi, w którym tyle cudownych rzeczy; wsadzili Marysię wraz z Rózią i „panem Pecem“ do pociągu i pojechali.

I ślicznieby tu było i strasznie przyjemnie, gdyby nie ci ludzie, co chociaż tacy, jak wszyscy, a przecież jacyś inni. Chodzą i bawią się, śmieją się i mówią do Marysi, ale same jakieś takie słowa, których zrozumieć niepodobna. Po co więc mówią do Marysi, kiedy nie wie, czego chcą od niej. Szczerzą do niej zęby, na ręce biorą i pieszczą czule, ale to Marysię nudzi, bo cóż jej po tem, jeśli przemówić do niej nie umieją, jak „Mieteczek“, „Lesia“, Rózia, lub jak „pan Pec“ bodaj!

— Gut Mo-o-chgen, Marischa! — woła piękna jejmość o siwych włosach z sąsiedniego wału.

Marysia obojętnym ruchem się odwraca, w gęstych podskokach przesadza kupy piasku, podbiega do pięknej pani, podaje rączkę i z całą powagą „macza świeczkę“, co w jej ceremoniale polega na zgięciu obu pulchnych kolanek ku sobie i skłonieniu ku przodowi. Wszystko to zrobiła z niezachwianą powagą, odsłaniając jeszcze szerzej zadziwione błękity swych oczątzrobiła chętnie, bo tak rodzice sobie życzą, ale dlaczego właściwie tym wszystkim „niemowom“ kłaniać się ma i dygi robić, gdy do niej nawet przemówić „po ludzku“ nie umieją, z tego nie zdaje sobie należycie sprawy ani ona, ani tem mniej Rózia.

Ze spokojną tedy minką, z pod której przebija i zdziwienie i niecierpliwość i obojętność i znudzenie, wraca czerwony kłębuszek do swego „piachu“, między „baby“.

Ceremonialne jednak spotkania z tymi dziwnymi ludźmi nie odbierają bynajmniej humoru Marysi. Pozatem ślicznie tu, na obcej ziemi, bo jest i morze, takie okropnie wielkie, że końca nie widać — są białe fale, jak baranki, co wiecznie pianę toczą i ścigają Marysię z taką szybkością, że uciec przed niemi nie może — jest tu „piachu“ bez miary, że tonąć w nim można po samą szyję, a grzać się w nim tak miło, jak pod tatusiową kołderką — słońca tu wreszcie tyle, że od jego promieni poczerniała Marysia, jak cyganka, a gdy wróci z wody i położy się na piasku golusieńka, to takie się ciepło robi na całem ciałku, jakby te złote promienie w ogniu się żarzyły i nieskończonym deszczem na Marysię spływały.

Tę kąpiel w słońcu strasznie Marysia lubi, a jak hasa wtedy po piasku, jakie sztuki z „Mieteczkiem“ i „białą ciocią“ wyprawia, to się i opisać nie da. To tylko wie dobrze, że po takich „awanturach“ okropnie zawsze dużo jeść musiała i okropnie zawsze obiad smakował.

Och! to słońce! — i jabym o niem wiele mógł powiedzieć... Igrało z dzieckiem promieniami, jak z bajki anioł — piastunka; kładło się na jego nagiem ciałku z rozkosznem drżeniem; pląsało w tęczach dokoła jasnej głowy, a gdy wpadło między te rozwichrzone zwoje loków, taką nieskończoną rozpinało harfę tonów, żeś patrzył w nią i słuchał, jak w zaklęte Widmo Szczęścia... Dziecię wówczas otwierało jeszcze szerzej swe bezdnie błękitu, w słonecznem olśnieniu jakby odgadywało zagadkę życia... Czasem motyl biały zlatywał nad to drobne dziecię, usiadał na nóżce lub ramieniu, chwiał się nad włosami i po sznurach blasku wzbijał się ku słońcu...

A jam z podwiniętemi pod głowę rękoma przez łzy patrzył na tę igraszkę słoneczną szczęścia i niewinności i nie śmiałem budzić myśli uśpionej, by świętej nie skalać nią ciszy...

II.

Ale nie wiecie jeszcze, kto to była Rózia.

Rózia po domowemu — oficyalnie „Rozalijo Nosek“. Takie było właściwe miano Marysinej piastunki.

Gdybyż to imię mogło być symbolem jego właścicielki, gdybyż choć w części zdołało wyrazić treść ciała i duszy tej niezwykłej persony! Niestety! Tajemnicze w swej złośliwość, czy w dowcipie zrządzenia losu nadały tej bujnej kreacyi miano co najmniej nieodpowiednie. Jeśli już koniecznie jakaś część ciała stanowić miała o nazwie jej i typie, to niezawodnie w kodeksach przeznaczeń zajść musiała kiedyś pomyłka gruba!

Nie odmawiając bowiem „facyacie“ prawa pierwszeństwa, by najgodniejszy wyraz dawała człowieczej treści, jako frontowa część i naczelna, przecież musimy po sprawiedliwości w wypadkach pewnych przyznać to prawo i innym częściom ciała ludzkiego dla stałych ich właściwości.

Rzeczony wypadek zachodzi i tutaj. — Więc stwierdzić musimy, że każda inna część grzesznego ciała, górna, czy dolna, przednia czy tylna, dosadniej byłaby zdolna wyrazić symbol duchowej Rózi zawartości. Tak! Każda inna — tylko nie... nosek! Wręcz przeciwległe bowiem wrażenie budziła Rózia bujnością swych kłębów, rumieńcem twarzy i... krynoliną.

Próżne wysiłki. Opisać wam w szczegółach całą oryginalność Rózinej postaci — nad moje pióro. To wam tylko powiem, że z słowiańskiej gleby początek swój wzięła, że urok sielanki wiał od niej potężnie, że Bartkom i Kaśkom za Pythię służyła, że miała „swój“ rozum i „swoje“ pojęcie, że wiosen niewinnych przeżyła półsetki, że zdrowo się, tęgo, z godnością nosiła, nie skarżąc się nigdy na... brak apetytu, że wreszcie, gdy na wale „piachu“ usiadła, wypełnić umiała... mórz widnokręgi.

Poza tem nabożna, posłuszna i czuła, lubiała, by rozkaz powtórzyć sto razy, nie z niedbałości, lecz — „dla zasady“. A nawet wówczas, po setnym razie, spełniała „swoje“ dokładnie i święcie, boć... miała „swój“ rozum i „swoje“ pojęcie!..

Otóż — widzicie, kto Rózia była! — Nie byle Rózia, choć „kwiatek rodzimy“, kiedym w zapale pisarskiej weny z Rozaliją Nosek popadł aż... w rymy!

. . . .

Ale żart na bok!

Rózia kochała na prawdę gorąco Marysię, a Marysia przywiązana była do Rózi całym ogromem dziecięcego, nieprzebranego uczucia. Chodziły razem po nieprzejrzanych lasach meklemburskiego pobrzeża, tonąc w otchłaniach żywicznej woni, kąpiąc się w smugach złocistego słońca, co się przedrzeć zdołało poprzez witraże iglastych sklepień, — chodziły po białych piaskach, zlizanych językami fal srebrzystych, chodziły po sarnich polankach wśród wieczornej ciszy, — chodziły razem samotne — dwie przyjaciółki.

O, przyjaciółki to były serdeczne, wierne. — Rozumiały się pewnie, jak nikt wśród tych cudnych, obcych ustroni. Krążyły wśród różnobarwnych tłumów, nieznaną im mową szwargocących, jak dwa duchy bratnie, choć tak niepodobne do siebie, — jak dwa głosy stęsknione hen — z dalekiej ojczyzny. Za niemi, przed niemi, dokoła nich, raz po raz wyrywały się okrzyki zachwytu: „O mein süsses Kind!... — „schau wie herzig!... „na! das ist a'Engel!..“ — albo znowu wśród wybuchów śmiechu i rozbawionych spojrzeń: „du, hast du diese Kinderfrau g'sehen?... na nu! die ist doch famos!... (C. d. n.)

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 5 lutego.

NOWY HOTEL NARODOWY, własność dra Adamskiego, ul. Poselska, 22. (Gruntownie odrestaurowany. Parkiety, światło elektryczne, restauracya, łazienki i stajnia w miejscu. Pokoje o 1 łóżku od 1.80 do 3.50 K, z dwoma od 3.50 do 7 K.) Władysławowie Rodzińscy z Wytrzysk, Rudolfowie Feillowie ze Szczyrzyca, Michałowie Jaworscy z Tarnowa, Franciszek Szostak z Dąbrowy, Józef Nowakowski z Łapanowa, Andrzej Średniawski z Górnej Wsi, Karolina Wierońska ze Lwowa, Jan Komornicki z Krakowa, Jan Świerczek z Sanoka, Paweł Józef z Woli Kmita z Taboru, Jan Śliwka z Bielska, Walter Naton Marya Chrobakiewicz z Brzeszcza, Albert Sealfagierr z Neapolu, Aniela Witwicka z Warszawy, Marcin Budyszewski z Wołynia.

HOTEL BELVEDERE, ulica Basztowa, l. 27, w pobliżu dworca kolej. (Pokoje od 2 koron. Łazienki, restauracya i kawiarnia na miejscu): prof. Jan Rostocki z Granicy, dr Hubert Richter z Czerniowiec, Ferdynand Herning Schonlinde, Irena Huml, Emila Kamińska z Rzeszowa, Herman Holänder z Białej, Teodor Mielniczuk z Przemyśla, Fischl Engelstein z Metzu, Wincenty Legutko z Wieliczki, Leonard Reger z Tarnowa, Karol Hubert z Wiednia, Gustaw Pokorny z Jarosławia, Helena Spiller z Opola, Marya Dąbrowska z Drohobycza, Franciszek Mosewski z Biecza, Józefowie Kosibowie ze Lwowa, Michał Pelz z Rzeszowa, Michał Grudzieńtki, Ryszard Peschel ze Szczakowy, Piotr Lewandowski z żoną z Warszawy, dr Leonard Kewecki z Poznania, Bronisław Leduchowicz z Majdanu, inż. Wojsławowie Kozikiewiczowie z Sarajewa, dr Zygmunt Daniłowicz ze Lwowa, Leopold Wojnarski z Niwki (Król. Pol.), inż. Kazimierz Parskiewicz z Dąbrowy, Aleksander Szukiewicz z Poczdamu.

†

Za duszę ś. p.
FRANCISZKA NIEMCZEWSKIEGO
jako w pierwszą rocznicę śmierci,
odprawiona zostanie dnia 6 b. m. o godzinie 8 rano **Msza święta** w kościele OO. Franciszkanów.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 5 lutego. Kursa giełdy wiedeńskiej:

Losy: a) procentowe: Austryac. zakładu kredytowego obl. prc. z r. 1880 3-proc. 276·—, Austryackiego zakładu kredyt. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 248·75, Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 277·50, Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 236·—, Pożyczka serb. prem. po 100 fr 5 proc. 113·—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 4 złr. 28·25, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 482·—, Clary złr. 40 m. k. 200·—, Pożyczka m. Lublany 20 złr. 64·50, Czerwonego krzyża austryack. tow. 10 złr. 51·—, Czerwonego krzyża węg. Tow. 5 złr. 32·80, Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 80·—, Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 225·—, Tureckie oblig. prem. kolei prc. 226·70, Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 480·—.

Berlin, 5 lutego. Austryackie banknoty 84·70. Spirytus —·—.

Paryż, 5 lutego. Renta 3-prc. 88·97. Mąka —·—.

Frankfurt, 5 lutego. Austryack. kred. 199·40. Koleje państwowe 153·—. Disconto —·—. Laura —·—.

Usposobienie spokojne.

Wiedeń, 5 lutego. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano:

Akcye: Austr. Zakł. kred. 623·—, węg. Zakł. kredyt. 815·20, Anglobanku 333·—, Unionbanku 592·50, Länderbanku 513·—, Bankvereinu 509·75, Bodencredit 1197·—, Galicyjsk. Banku hipotecznego 638·—, Akcye praskiego Banku kredyt. 667·—, Kolei państwowych 706·—, kolei południowej 108·25, kolei północnej 4780·—, kolei czerniowieckiej 512·—, Alpiny 1033·—, Rima Muranyi 710·—, Praskiego Tow. żelaznego 3450·—, Fabryki broni 938·—, Akcye tureckie tyt. 324·—, Gal. Karp. Tow. naft. 876·—, Obl. węg. indemniz. —·—, Renta majowa 84·50, Austr. renta koron. 84·65, Węgier. renta koron. 84·35, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 84·—, 4% Listy Banku hip. 83·25, $4^1/_2$% Listy Banku hip. 92·—, 5% Listy Banku hip. —·—, 4% Listy Banku kraj. 87·—, $4^1/_2$% Listy Banku kraj. 93·50, 4% Gal. Obl. propin. 97·50, 4% Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 84·25, 4% pożyczka m. Lwowa 89·25, 4% pożyczka m. Krakowa 83·—, Losy tureckie 227·25, Marki 117·97, Ruble 254·25, Rosyj. pożyczka —·—, Skoda 806·—, Powsz. B. depoz. —·—.

Usposobienie spokojne.

Wiedeń, 5 lutego. Cukier 22·15—22·25; 22·25—22·[illegible] spokojny. Spirytus i nafta niezmienione.

Z drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.